

GAZETA WARSZAWSKA

Z WARSZAWY DNIA 13. GRUDNIA 1794. w SOBOTĘ.

Magistrat Miasta Warszawy.

Odebrawszy zalecenie w ofnowie następującej; — „Stosownie do ordynansu przez Nas wydanego Urodzonemu Wodzieńskiemu generałowi majorowi wojsk koronnych względem korpusu Kadetów, zalecamy Magistratowi miasta naszego Warszawy, aby stał się wygotować Protokół, w którymby się zapisywali Obywatele chcący dzieci swoje w tej tworzącej się instytucji mieć edukowane, tudzież wyznaczyć z pomiędzy siebie osobę w którejby rękę składali pieniądze. Dan w Warsz: d. 6. Grud: 1794. r. Stanisław August Król. — Do utrzymywania Protokołu subskrypcyi, iako też odbierania pieniędzy w zamiarze obwieszczenia pod dniem pierwszym Miesiąca i roku bieżących przez Jego Królewską Mość łaskawie podpisanego, przez Obywateli dzieci swe w szkole dawniej Kadeckiej edukować chcących, składać się mających, to jest na rok po czerw: złł. 36. lub półrocznie czerw: złł: 18. JP. Walentego Lalewicza, Regenta Magistratu i Archiwu Miasta Warszawy, w Rynku Miasta Starej Warszawy w kamienicy sukcesorów Flackiewiczza pod Liczbą 39, na drugim piętrze mieszkającego, umacnia i o nemu odbieranie takowej subskrypcyi iako i pieniędzy poleca. Dan na sefysi dnia 6. Grudnia 1794. roku.

(L.S.) Andrzej Rafałowicz P. M. W.

Obwieszczenie.

Niżej podpisany, bywszego korpusu Kadetów dyrektor nauk generalny, ma honor uwiać domić wszelakiego stanu rodziców i opiekunów mających dzieci nauki iefzcze potrzebujące, że nowa szkoła pod imieniem instytutu Królewskiego w Warszawie wkrótce otworzy się, a to na miejscu rozpuszczonego dla niedostatku funduszów publicznych korpusu Kadetów.

Najjaśniejszy Pan przez szczególniejszą dobroć swoją pozwala temu instytutum Ordynansem swoim łaskawie dnia 1go Grudnia roku tego wydanym, użytku pałacu Kadeckiego, Biblioteki, Fizycznych i matematycznych instrumentów, tudzież naturalnego gabinetu. Nauki też w tej Szkole tym zupełnie sposobem, iak dotąd w korpusie Kadetów dawane będą. Uczniowie bez względu na różnicę stanu przyjmowani być mogą, liczba zaś ich zupełnie od ochoty chcących zapisać się dependować będzie, aby tylko każdy bądź w Magistracie Miasta Warszawy, bądź u mnie wcześniej zapisał się, i złożył *anticipative*, albo na rok cały czerw: złł. 36. albo najmniej na pół roku 18. czerw: złł:

Lekcyje zaczynać się będą z rana o 8mej godzinie i trwać do 12tej, po południu od 2giej do 5tej.

U zniowie prócz lekcyi języków, Polskiego, Francuzkiego, Niemieckiego i Łacińskiego, będą się uczyć pisania dobrego i pięknego czyli Kaligrafii, brać naukę Religii, każdy podług

swego wyznania, Morału, rachunków, Matematyki, Fortyfikacyi, Geografii, nowey i dawney historyi i ekonomiki. Nadto uczyć się będą rysunków, tańcowania, faktownia, a gdy liczba uczących się dostatecznie dopełnioną będzie, doda się iazda konna i inne wiadomości.

Każdy język w czterech klasach dawany będzie, w 1wszej pierwsze ięg. początki, w 2giey szczególniey Deklinacye i Konjugacye, w 3ciey konstrukcyi, w 4tey tłumaczenia, i własne w tym języku roboty. Podobnymże sposobem będą oddzielne klasy rachowania, pisania, Historyi i matematyki. Każdy uczeń nim lekcyę brać zacznie, wprzód przezemnie examinowany będzie, a w każdej umiejętności od tey zacznie klasy, do której go znajdę sposobnym. Ze zaś jedna od drugiej lekcyi nie zawisły; może przeto w języku jednego wysokiey bytć klasie, w drugiego zaś niskiey. Uczniowie ktorzy się nie chcą ferować na Literatów lub Jureystów, ale mają być żołnierzami, bądź też do handlu, gospodarstwa &c obrocenemi z czasem, nie potrzebują łaciny, i mogą czas swoy pożyteczniey obrócić, iak na naukę języka tego. Rodzice zaś, ktorzych nie jest wola, aby się dzieci łaciny uczyły, raczą mnie przy ich oddaniu, o tym uwiadomić, a moim staraniem będzie, aby w czasie godzin łacińskich, pożytecznie zatrudnionemi były. Inaczej podług wziętego zwyczaju, każdy z uczniów i łacińskiego Języka uczyć się będzie.

Co tydzień będzie prywatny examen w iakieykolwiek bądź klasie, a przy końcu roku będzie generalny. Miesięcznie o aplikacyi i postępkach uczniów nauczyciele rapporta oddawać mi będą, i zemną naradzać się względem nadgrodenia pilności i kar niedbalstwa, tudzież wzywać do tego, co do udołkonienia szkoły dążyć może, która że nie jest militarną tak iak przed tym była szkoła Kadetów, będzie zatem zupełnie od mego i nauczycielów zależęć dozoru.

Jeżeliby ktorzy z Rodziców dzieci swe w bliskości szkoły, na wikt i mieszkanie oddać życzyli sobie, znajdą w kofzarach Kadeckich wszelką do tego sposobność, JMć PP. *Chillet, Gavaud, Wiśniewski, Krantz i Stafselsberg*, trzymają pensyonarzów. W Pałacu Kadeckim nie można obecnie mieścić nikogo, lecz gdyby ta szkoła znalazła wsparcie, można by z czasem przyłączyć do niej *Filantropinum*, w którymby dzieci pod okiem zdalnych edukatorów brały wychowanie, a nie samą tylko naukę.

Zyczeniem jest moim, żeby się ta szkoła z początkiem roku 1795. otworzyć mogła, i dla tego wszystkich, ktorzy się zapisać myślą, proszę, aby to iak mogą naysprędzej uczynić raczyli. Choćby liczba subskrybentów początkowo i małą być miała, życzylibym przecie sobie rozpocząć pracę, w nadziei, że się z czasem pomożę.

Wreszcie ciż sami nauczyciele przy tey szkole pracować będą, ktorzy byli przy korpusie Kadetów, a to ile ich do okoliczności potrzeba będzie. Jasna bowiem jest przez się, że liczba nauczycielów do liczby uczących się zawsze stosowaną być musi.

Wszystkich nas szczególnieyszym będzie staraniem, aby to Institutum kraiewi całemu, ile tylko bytć może, stało się użytecznym, a łaskawe Nayiaśnie: Pana wsparcie, czyni nam nadzieję, że z łatwością usiłowań i prac naszych doydzimy celu, aby tylko współobywatele nasi przez miłość dzieci swoich, przedsięwzięciu naszemu dopomóc raczyli. Ze jednak to całe Institutum odemnie zawisło szczególniey, mam sobie za powinność oświadczyć publicznie, że też sam za wszystko, co się tey nowey szkoły tycze, zawsze w odpowiedzi będę. Dan w Warszawie dnia 9. Grudnia R. 1795.

Hube bywşy Dyrkt. gener. nauk i Prof. w Korp. Kadet.

Z Londynu dnia 14. Listopada.

Listy z Halifax zawierają w sobie niepomyślne wiadomości względem stanu rzeczy, i in-

teressów naszych na wyspie *S. Domingo*. Oficerowie Francuzcy *Tousaint* i *Lavaux*, którzy powiat zwany *Gonaives* Pułkownikowi *Brisbane* oddali, na złe użyli zaufania, które w nich położył, i gwałcąc wszystkie dawniejsze umowy, przyłączyli znowu do kroków wojennych. Co większa, odnieśli już dosyć znaczne korzyści, tak dalece, że powiaty *Grosmorne*, *Terre-Neuve* i cały kraj, który zdawał się już być przyłączony do naszych zdobyczy, w ręku jest Francuzów, będących prócz tego panami miasta i portu *Kap*, gdzie niedostatek żywności i żółta febra czuć się jeszcze dała. — Gazeta w *Jamaice* wychodząca potwierdza pod datą 13. Września wspomniane wiadomości, z tym dodatkiem, że generał *Horneck* wkrótce popłynie do *S. Domingo* dla objęcia tam komendy na miejscu generała *White*, który nie umiał sobie pożytkować przywiązania tamecznych kolonistów i mieszkańców. — Na wyspie *Guadeloupe* nic nie zaszło nowego. — Na wyspie *S. Lucy* Murzyni w wielkim są poruszeniu, i trudno będzie utrzymać ich w spokojności. — Zażłiwa choroba, która na wspomnianych wyspach przez długi czas panowała ustała powoli, ale za to w niektórych stronach północnej Ameryki, a mianowicie w *Baltymore*, mocno się szerzy. — Listy z *Nowego-Jorku* pod datą 4. Października donoszą o znacznych korzyściach otrzymanych nad Indianami przez generała *Wayne*, lecz potwierdzają i to, że wielkie jeszcze jest nieporozumienie między rzeczonym generałem i majorem naszym *Campbell*, który nie mógł patrzeć obojętnym okiem na zbliżenie się wojsk Amerykańskich do twierdzy *Miamis*, względem której między dworem naszym i Amerykanami trwała jeszcze zatargi, Amerykanie albowiem utrzymują, iż na ich gruncie jest wystawiona. — Kawaler *Morton Eden* nominowany jest od rządu posłem extraordinarynym i ministrem pełnomocnym przy dworze Wiedeńskim.

Z Londynu dnia 18. Listopada. Na konferencyi dnia 15. bieżącego miesiąca między JP. *Pitt* i kommissarzem stanów zjednoczonych Amerykańskich P. *Jay*, finalna stała się ugoda względem wiadomych poróżnień, zasficznych między dwoma Państwami. — Stosownie do tej ugody (piszą gazety Angielskie) nie tylko przyrzeczona jest od Wielkiej Brytanii ewakuacja fortec na granicach Prowincyi zjednoczonych znajdujących się, ale nadto zaręczono jest ustąpienie stanom Amerykańskim całej prowincyi *Kanady*. — Nayspożytejsze listy z *Madrytu*, które tu onegdaj odebraliśmy, donoszą, że zupełne porażenie wojsk Hiszpańskich w *Nawarze*, wielką tam trwogę rozniosło, i wznieciło powszechne żądanie pokoju. Ze pierwszy minister *Alcudia* dla przyspieszenia pokoju złożył urząd i będzie marszałkiem dworu, że nakoniec hrabia *Aranda* przywołany będzie nazad do sferu interessów.

Z Paryża dnia 14. Listopada. W dniu 11tym. tego miesiąca miał być uczyniony rapport konwencyi w sprawie *Carriera*. — Jakobini więc wszelkich zaczęli używać środków, żeby go ocalić. — Dnia 9. wieczorem rozszli się w wielkich kupach do pałacu narodowego i do *Thuileries*, gdzie starali się pociągnąć lud na swą stronę. W niektórych miejscach wołano: *Niech żyją Jakobini!* ale głośniejsze wszędzie były okrzyki: *Niech żyje Konwencya!* Trwało to aż do otwarcia festy zgromadzenia Jakobinów. W ciągu tej wspomnianej odgłosy znowu słyszeć się dały, i do kłólkowych między dwoma partjami przyszło utarczek. Jakobini na swym gruncie zdawali się być zwycięzcami, lecz skoro się o tym wieść rozszła po mieście, natychmiast wielkie tłumy ludu nadciągnęły, kłie i kamienie zaczęły być w robocie, Jakobini rozproszeni zostali, a reprezentanci ludu od wydziału bezpieczeństwa z siłą zbrojną wysłani przywrócili spokojność.

Nazajutrz, to jest d. 10. żywe względem tego w konwencji zaczęły się spory. *Duhem* obrońca Jakóbinów mówi: „Kontr-rewolucyjni chcą zamordować patryotów, wczoraj podniesiono bunt przeciw Jakóbinom. Wśród okrzyków: *Niech żyje Konwencja*, rzucono na nich kamieniami, i wielu pokaleczono. Wydziały rządowe najbardziej przewiniły, bo na tak frągie gwałty obojętnie patrzyły. Z jednej strony byli zbóycy, z drugiej stała siła zbrojna, i dozwoliła zbóycom czynić bezkarnie, co im się podobało. *Clauzel* oświadcza, że relacya *Duhema* jest fałszywa, że wydziały dowiedziawszy się o rozruchu, natychmiast dla uspokojenia go wysłały kommissarzów, każe przyść tu wydziałom, i zdać sobie rachunek. *Bentabolle* wniesienie to popiera (które przyjęto) *Duroi* głos zabiera i w tym tonie mówi iak *Duhem*, oskarża w ogólności tych, którzy dawniej żyli po republikańsku, a teraz sposób życia odmienili, żali się na prześladowania patryotów, wypuszczania na wolność arystokratów &c. Wiem dobrze (rzekł) że mowa moja obudzi namietności pewnych ludzi, lecz do was głos obracam, nieskażeni deputowani, którzyście śmiało śmierci króla żądali (powszechny okrzyk nienkontentowania przerywa mowę, wielu deputowanych wnosi, żeby przestał mówić, bo wojnę domową zapala), — nie, odpowiadają dradzy, wysłuchajcie do końca głupstw jego) *Duroi* mówi dalej: „Ale też i ci, którzy w sprawie króla innego byli zdania, mają prawo do mego szacunku (nie potrzebujemy tego, odzywa się wielu) żądam, aby wydział bezpieczeństwa, nie dopełniwszy swych obowiązków natychmiast był odmieniony. (szemrania i śmiech słyszeć się dały) *Reubell*, „Prezydowałem wczoraj w czterech wydziałach, i powiem wam prawdę. Nie można wątpić, że ciż sami ludzie, którzy byli narzędziem tyranii, chcieliby ją wskrzesić. Ukaraliście tyrana, ale tyrania w zgromadzeniu Jakóbinów ma jeszcze swoje siedlisko, i w rzeczy samej *Robertspierre*, *Couthon*, *St Just* nie byliż Jakóbinami? Ministrowie tych tyranów nie byliż wybierani pomiędzy Jakóbinami? Ci, którzy w początkach rewolucyi nazywając się byli arystokratami, nie sąż teraz Jakóbinami? — Kto ochydzil Rzeczpospolitą Francuzką u innych narodów? Jakóbin. Kto knował spiski w zeszłym mieściu Lipcu? Jakóbin. Kto uwłacza reprezentacyi narodowej? Jakóbin &c. &c. Przytłapił potym *Reubell* do relacyi zdarzeń (wzwyż opisywanych) oświadczył, że siła zbrojna tak iak się należy postąpiła sobie i przywróciła porządek, że Jakóbin byli początkiem rozruchu, i nawet po rozeysciu się ludu, niektórych obywatelów zaczepiali &c. Zatonczył na wniesieniu, aby sessye Jakóbinów były zawieszane aż do dalszego rozkazu, i żeby wydziały uczyniły raport względem kar rozciągnąć się mających na potwarców. — Długo jeszcze trwały spory, aż nakoniec na wniesienie deputowanego *Goupilleau* uchwalono, żeby wydziały wygotowały raport, o zasługach czynnościach ze wszystkimi szczegółami, i przyniosły swą opinią. —

Sessya konwencji d. 11. Również z początku była burzliwa. Deputacya od sekcyi przytłaciła oyczyzny śława u krtek, Mówca iey żalił się, że zdraycy przeciw prawom człowieka i zgromadzeniom ludu powstałi, wystawia obraz gwałtów dnia 9. zdziałanych, żąda kary na występnych, i kończy na okrzykach, niech żyją Rzpłta! prawa ludu! konwencya! *Duhem* i kilku innych deputowanych znowu bronią żarliwie Jakóbinów żądając, aby adres wspomnioney deputacyi był rozdrukowany i wciągnięty z pochwałą do protokołu. — (część przytomnych klaszcze) *Baraillon* odzywa się: „Adres ten jest siabikiem niezgody rzuconym do konwencji, żądam, aby do wydziałów został odesłany. Wniesienie to większość popiera, powstaie wielki hałas, deputowani z miejsc swych wychodzą, *Duhem* wdziera się zapalczywie do katedry, lży swych kolegów, grozi prezydentowi, prezydent przykrywa głowę, wszyscy nakoniec do swych miejsc wracają i większością głosów adres wspomniony do wydziałów odesłano. — Wśród trwającej jednak jeszcze wrzawy *Boudin* donosi, że kommissya examiniująca postęпки

Carrier skończyła swe dzieło, i żąda byż wysłuchaną. — Poczym wśród powszechnych oklasków stawa dekret, żeby rzeczona kommissya natychmiast rapport swóy przyniosła. — *Roma* me imieniem więc tey kommissyi mówić zaczyna i zupełne w całej sali następne uciszenie. Krótko zebrana treść mowy iego, jest następująca: „Ze *Carrier* przyiechawszy do *Nantes*, obywatelów miasta tego srodze uciskał, a mianowicie bogatych kupców, że ich arestować, a wielu niewinnie kazał rozstrzelać, że w mieście wzniecić chciał rozruch, dla tego, aby zostało ogłoszone iż jest w stanie buntu, że był powodem do poskrypcyi majątniejszych obywatelów, że w zgromadzeniu ludu z pałacem w ręku do zagubienia ich zachęcał, że znaczne summy oddał pod zarządzanie municypalności, że przekupniów handlujących produktami pierwszej potrzeby nieprawnie wzięć kazał, że okrucieństwa niesłychane przez wydział rewolucyjny miasta *Nantes* popełniane potwierdzał, i do oburzającej ludzkość srogości tenże wydział zachęcał, że sądziemu iednemu śmiercią zagroził za to, że ten na nieprawne odjęcie części w miejscu iednym zezwolić nie chciał, że z przysyłanemi do siebie deputacyami nieprzyzwolicie postępował, że iedną z nich warcie swej pałacami kazał wypędzić, że do rozszerzenia ognia wojennego w departamencie *Vendée* przyłożył się &c. — Po skończonym raporcie, *Carrier* obronę swą czytać zaczął, w której wyraził, że ci, co go oskarżają są arystokratami, rojalistami, fanatykami, moderantystami, Vendeczykami, Chouanami &c. że jeżeli on byż ma być sądzony, natenczas sądzićby należało dawne wydziały, konwencją, autorów czynności zaszłych w dniach: 14tym Lipca, 5tym i 6tym Października, 10. Sierpnia, 2. i 3. Września &c. &c. Dla oczyszczenia siebie przytoczył przez porównanie okrucieństwa *Marysi* i *Syly*, dawne wojny domowe, noc S. Bartłomieja &c. Powstał na terazniejszy trybunał rewolucyjny, mówił o Kapitolu i skałe Tarpejskiej, oświadczył, iż się dobrze zasłabżył oyczyźnie wytępiając buntowników, zakończył na oświadczeniu, że gotów jest poświęcić oyczyźnie swe życie. — Pomimo tey obrony konwencya iednomyslnie prawie uchwaliła, iż *Carrier* tymczasowo byż ma arestowany. Trzydziestu tylko członków zezwolić na to nie chciało. — Okrzyki: *Niech żyje Rzpłta!* *Niech żyje Konwencya!* rozlegały się w sali, w ogrodzie narodowym i wszystkich publicznych miejscach gdzie lud był zgromadzony. *Carrier* zaś wyszedł z sali i pod straż siły zbrojney został oddany.

Gdy się to działo w konwencji wielka liczba Jakobinów (przyjaciół *Carrier*a) w towarzystwie wielu osób, które dawniej członkami były wydziałów rewolucyjnych, uzbroiwszy się w pałasze, pugiwały i pistolety, udała się do zwyczajnego swych zgromadzeń miejsca. — Lud w niezmiernych tłumach zebrany w bliskości, zaczął szemrać i naradzać się, czyli ma udać się do konwencji z prośbą, aby im broń odebrana była, lub też, czy ma ich sam rozbroić. — Lecz słysząc się dały wkrótce głosy radzące, aby lud przywiązany do konwencji miał oko na iey nieprzyjaciół i strzegł ich, kiedy się uzbiera i spiski knują. — Wszyscy natychmiast przytomni biegają do sali Jakobinów wołając, *Niech żyje konwencya!* *Prez z morderką iaskinią Carrier*a! *prez Jakobini!* *niech żyje wolność, sprawiedliwość, lud i iego reprezentanci!* — Drzwi były zamknięte, chcą je wyłamać, Jakobini uzbrojeni opierają się, w tym się zbroyna z reprezentantami ludu na czele nadchodzi. Lud widząc to woła, *prez Jakobini, niech żyje konwencya*, chcemy byż iey tylko posłuszni, *prez z krwi wylewcami* chcemy mi pańować nad konwencją. Jeden z reprezentantów głos zabiera: „Ponieważ uznajecie władzę konwencji, ponieważ iey tylko chcecie być posłuszni, to posłuchajcie iey głosu od nas. Poczciwi ziomkowie, rozeydźcie się. Zaklinamy was oto na imię oyczyzny, imieniem konwencji którą kochacie. — Lecz niech się Jakobini także rozeydą (odzywa się wielu) niech zostaną rozbrojeni, póki to nie nastąpi, póty będziemy niespokojni. — Przeciwi się to prawu

(*prawo, prawo ze wszystkich stron wołać zaczęło.*) — Prawo, odpowiadał reprezentant: zabrania ludowi czynienia sobie samemu sprawiedliwości, niech zaufa swym urzędnikom, w których ufność położył. Chcą ich zamordować, (odezwało się kilku obywateli) dla tego lud powstał. Bądźcie spokojni rzekł reprezentant, siła zbrojna potrafi uśmierzyć zbójców, jeżeli są tacy. Cztery wydziały, które ufność waszą mają, (tak jest, tak jest zawołano zewsząd) uczynią niezwłocznie rapport konwencji o tym zdarzeniu, i radzą wam abyście byli spokojni. Szanujecie konwencję, więc czekajcie na jej urządzenia, które zapewne z życzeniami waszemi będą zgodne. W tym miejscu obywatel jeden starością szanowny przerywa mowę i odzywa się: „Obywatele reprezentanci! raczcie zapewnić konwencję, o posłuszeństwie ludu jej wyrokom, rozeydziemy się ale przyśiegamy, że jeśli kiedy w zgromadzeniu Jakobińów duch buntu przeciw konwencji okaże się, wszyscy powstaniami i niezostawimy kamienia na kamieniu. — Lud się więc rozszedł, a reprezentanci wszedłszy do sali przyięci zostali z wielkimi oklaskami i okrzykami, *niech żyją konwencja, zgromadzenia ludu i Jakobińi!* Jednakże Jakobińom wyjść z sali załęcili, poczym zamknąwszy ją, klucze jej do wydziału bezpieczeństwa odnieśli.

Na sessyi d. 12. Laignelot doniósł konwencji imieniem czterech wydziałów ocalenia, bezpieczeństwa, prawodawstwa i wojskowego, że były przymuszone następujące względem Jakobińów przedsięwzięć środków. 1. Sessye zgromadzenia Jakobińów będą tymczasowo zawieszone. 2. Sala gdzie się schodzili będzie zamknięta i klucze do niej mają być złożone w wydziale bezpieczeństwa. 3. Kommissya policyi zatrudni się exekucją niniejszych uchwał. — Potrzeba ich (rzekł *Laignelot*) jest widoczna. Nie naruszają one bynajmniej praw zgromadzeń ludu. Lecz wydziały wasze dostrzegły w Jakobińach teraźniejszych, ludzi ledwo znanych, powodowanych od ludzi aż nadto dobrze znanych, podobny wpływ zawierał w sobie nasiona szkodliwe niezgód i rozczuchów. Zdawało się wydziałom, iż związek ludzi krwi chciwych i niemających moralności, związek z prawą władzą rywalizujący, niebezpieczny jest dla Rzplitey. — W którymże rządzie dobrze uorganizowanym znajdują się dwie władze przeciwnie sobie i walczące z sobą? W którymże kraju pod boki prawej władzy znajduje się bezprawna druga władza? Nie jestże nawet rzeczą już dowiedzioną, że Jakobińi od miesiąca Lipca zbuntowani są przeciw konwencji? Wszakże w ich zgromadzeniu powiedziano, że *dwie partie stoją naprzeciw sobie?* Te to powody nakłoniły wydziały wasze do przedsięwzięcia środków, o których potwierdzenie dziś do was przychodzą. — Cała konwencja (wyjąwszy kilku członków) powstała i wśród najżywszych radości oznaków powyższe uchwały potwierdziła. — Na tejsze sessyi officer jeden od armii *Sambry* i *Mozy* stanął u krtek z 36ciu Chorągwiemi, i czytano przyniesiony przez niego następujący list reprezentanta *Gillet* z *Mastrich*: „Posyłam wam kochani kolledzy przez Adlutanta generała *Klebera* 36. chorągwi Austriackich i Hollenderskich, 5. wzięliśmy w sławnej batalii nad *Ourtą*, garnizon zaś nieprzyjacielski wychodząc z *Mastricht* złożył ich 31. przed zwyciężkim wojskiem naszym. Znaleźliśmy w tej fortecy 352. armat, między któremi 300. spiżowych wielkiego kalibru znajdowało się. Zabraliśmy prócz tego wielkie magazyny, 14,000. flint. Sławna także głowa krokodyla dostała nam się, jest to w swym rodzaju jedna z najpiękniejszych ciekawości historyi naturalney. — Reprezentanci *Hausmann* i *Joubert* donoszą z *Kolonii*, że wzięte tam i w okolicach zdobyte bardzo są wielkie i że je do Francyi odsyłają.

Na sessyi d. 13. Czytano list *Carriera* dopraszającego się aby mógł mieć sekretarza do pomocy w pisaniu swey obrony, i żeby w przytomności warty mógł się widywać z swemi przyjaciółmi (zezwolono.)

Ostatnie listy z *Belgium* pod datą 10go zawierają w sobie, że w *Tournay, Ath i Enghien* wszczęły się były małe rozruchy za namową źle myślących, lecz wnet je usmierzono, a dowodzców śmiercią ukarano.

Na Professorów do szkoły pierwiastkowej tu w *Paryżu*, stosownie do dekretu konwencji utworzyć się mającey, wyznaczono dwunastu obywateli, między którymi są: *La-grange, Monge, Garat, Aubenton i Volney*.

W jednym z Paryzkich dzienników, deputowany *Barrere* tak jest opisany: Płochy, otwarty, podchlebiający, lubi posiedzenia a mianowicie z kobietami, szuka zbytku i wie jak swych pieniędzy użyć. Pod dawnym rządem chciał uchodzić za szlachcica. Zdania swe tak często odmienia jak ubiór, i jest albo *Feuillantem*, to *Jakobinem*, lub *Arystokratą*, to *Royalistą*, to *rewolucyjnym moderantem*. Ateusz wieczorem, a Deista rano, mało mający geniuszu, zna tylko powierzchowność każdej rzeczy, i największym jego talentem jest nieporówna- na i godna podziwienia łatwość wyobrażenia i wyśławienia rzeczy jakiej na piśmie. — Jle razy mu się zdarzyło, iż okoliczność jaką opisać, lub redakcyą rapportu albo mowy zatrudnić się musiał, zawsze wprzód rozmówił się z *Robertspierrem, Hérault de Séchelles, z St. Justem &c.* i tak zręcznie myśli każdego z nich sobie przyśwoił, że gdy ci słyszeli go po- tym mówiącego w konwencji, z wielkim swym podziwieniem widzieli jak w zwierciadle my- śli swoje w mowie jego.

Wypuszczeni na wolność deputowani, którzy przeciw rewolucyi dnia 31. Maia roku ze- szłego zdarzoney manifestowali się, niepowracali do konwencji, i zdali się, iż pod tym wa- runkiem zostali uwolnieni.

Z Madrytu dnia 29. Października.

Smutne wiadomości z *Navarry* potwierdziły się. — Generał *Urrutia* został pobity od Francuzów i wojsko jego poszło w rozsypkę. Przyczyna tej klęski była też sama, co da- wniej w przegranej bitwie pod *Monrochi*. Cztery bataliony wojska złożące pod kommandą generała *Urrutia* pierzchnęły z placu. Generał *Ossuria* był także atakowany, korpus jego lepiej się trzymał, lecz pomimo mocnego odporu, cofnąć się musiał straciwszy artylleryą i ekwipaże. Część wojsk z *Aragoni* przyszła mu na pomoc, i odniosła małą korzyść nad Francuzami, którzy nie są jeszcze panami *Pampelony*. Jednakże o półtóry tylko mil od te- go miasta stoją. W *Katalonii* nieprzyjaciel zachowuje się spokojnie. Nieszczęście nieodstęp- iące generała *la Union* od czasu obięcia po śmierci generała *Riccardos* najwyższey nad wojs- kiem kommandy, nakłoniło go do złożenia iey, i generał *Rubi* objął ją na miejscu jego. — Dwór choćby chętnie zawarł pokój, gdyby to być mogło, widzi się jednak przymuszonym myśleć o sposobach do dalszego prowa- zenia wojny w celu odzyskania poniesionych strat. Na radzie wielkiej zgromadzoney w dniu onegdajszym, deliberowano względem wybrania 30,000. rekrutów w całej Hiszpanii. Ogłoszony także w tych dniach został paron generalny dla dezertarów. Francuzom zaś w portach królestwa znajdującym się i osiadłym, rozkazano prze- nieść się wgląd kraju o 20. mil od brzegów morskich. Generał *la Union* składając kommandę o- świadczył, iż mieć żadney ufności nie może w oficerach i żołnierzach uciekających na pier- wszy widok nieprzyjaciela. Taż przyczyna i zdarzone zdrady, zniechęciły wszystkich prawie generałów naszych. Zna to dwór dobrze, a widząc prócz tego, że lud w prowincjach na- wet najbardziej wtargnieniom nieprzyjacielskim wystawionych, nie uzbraja się, jak sobie w początkach obiecywano, chciałby chętnie (jak się wyżej rzekło) zawrzeć pokój. Słychać

nawet, że już w tej mierze zaczęły się negocjacje, i że Francuzi za ustąpienie z krajów w Hiszpanii zawołowanych, żądają w nadgodzie 25. okrętów liniowych.

Z Szwajcaryi dnia 19. Listopada.

Chociaż wszystkie wiadomości o rozpoczętych w Szwajcaryi negocjacjach względem pokoju były dotychczas niepewne, zda się jednak, biorąc w uwagę następujące okoliczności, że wzajemne porozumiewania się i umowy nad tak wielkim dziełem, mającym wrócić Europie spokojność, wkrótce się zaczną. — Do *Baden*, gdzie zawsze prawie mieszka poseł Francuzki w Szwajcaryi *Barthelemy*, przyjechali nie dawno Szambelan ieden Cesarzki i oficer Pruski, którym *Barthelemy* do *Bazylei* udać się radził, gdzie inny oficer Pruski wiele niał do mów do mieszkania. Prócz tego *Barthelemy* oznajmił rządowi w *Bern*, że dwóch reprezentantów ludu Francuzkiego wkrótce przyjedzie do *Huningen*. Poczmistrz zaś w *St Louis* (pierwszej stacyi pocztowej z *Bazylei* do *Paryża*) odebrał rozkaz, opatrzenia się w konie, aby kurjer ieden z *Bazylei* do *Paryża*, i nazad codziennie mógł być śpiesznie ekspedowany. — Gazeta w *Szafhausen* wychodząca, donosi, że w iednym mieście Szwajcarskim na pograniczu, zaczęły się negocjacje, i że tam nie tylko Posłowie Duński i Pruski znajdują się, ale nawet dwóch deputowanych konwencji narodowej Francuzkiej zjechało, i że posłowie innych dworów są tam oczekiwani. — Gazeta zaś inna donosi, że ministrowie Cesarzki baron *Thugut* i hrabia *Kobenzel* incognito są w *Bazylei*. — Ze tajemczny agent Cesarzki w charakterze swym publicznie okazuje się, że ze strony Pruskiej major *Meyeringk* i dwóch konfiliarzów, a ze strony Francuzkiej agenci *Bacher* i *Raval* nad warunkami zawrzeć się mającego pokoju pracują. Francuzki poseł *Barthelemy* w tymże celu znajduje się w *Baden*. — Co się tyczy barona *Stael*, różne biegały pogłoski, podług iednych już ma być w drodze do Szwajcaryi, podług drugich jest jeszcze w *Kopenhadze*, gdzie z ministrem *Bernstorffem*, iak słychać, częste względem celu swej podróży miewa konferencye.

Z Frankfortu nad Menem dnia 22. Listopada.

Dnia 14. t. m. cyrkuł wyższego *Renu* podał Cesarzowi pro memoria, w którym usilnie o zawarcie pokoju uprasza. — Na miasto *Koblentz* nałożono kontrybucyi 4. milliony liwrow. — Sprzęty Elektora Mogunckiego wywieziono z *Moguncyi*. — Generał Francuzki *Pichegru* choruje na ospę i leży w *Antwerpii*. Austryacy i Prusacy zbliżyli się do *Renu*, pierwsi ciągną do *Manheimu*. — Francuzi pod *Moguncyą* zatrudniają się już kopaniem rowów dokoła fortacy. Z nalezey strony pomimo ich ustawicznych ataków wszelkie się czynią przygotowania do obrony, chociaż wspomniane ataki zatrudniają bardzo garnizon, który od kilku dni nie mógł jeszcze odpocząć. Zda się iż Francuzi zmordować chcą garnizon wynoszący 18. tysięcy ludzi, — gdyż na dostateczną obronę fortacy i zewnętrznych fortyfikacyi, trzeba by żeby garnizon najmniej wynosił 30,000. ludzi, wtedyby każdy żołnierz w czterech dniach miał dzień ieden na odpoczynek. — Landgraf *Hessen Kassel*ski powrócił d. 20. do *Cassel*. — Słychać że król Pruski w Grudniu przyjedzie do wojska swego nad *Renem*.

Od brzegów Menu dnia 24. Listopada.

Przy *Moguncyi* nie się nie stało ważnego aż do d. 22. — D. 21. nieprzyjaciel znownu do *Bretzenheim* powrócił. — D. 23. batalion ieden gwardyi Pruskiej przemaszerował do *Frankfortu*. Pod *Manheimem* a raczej na przeciw szancomi Nad-*Reńskiemu* nieprzyjaciel 3. reduty wysypał, ale ię jeszcze komunikacyi mi rowami nie połączył. — Hrabia *Schulenburg* minister wojenny Pruski, otrzymał od króla pozwolenie złożenia urzędu, i dyrekcyą tylko banku zatrudniać się będzie.

Ad N^{ro} 64.

D O D A T E K

D O

GAZETY WARSZAWSKIEY.

Z WARSZAWY DNIA 13. GRUDNIA 1794. w SOBOTE.

Magistrat Miasta Warszawy.

Gdy tak dozór tasy w sprzedawaniu Mięsa, iako też manipulacya wybierania opłaty do skarbu od rzezi bydła przez Rzeźników i innych rzeź sprawujących wnosić się powinna, tudzież sam porządek wymagają, aby miejsca pewne, w których sprzedaż Mięsa bydź ma, oznaczone zostały, dawne także urządzenia w tey mierze zasze, też miejsca Rzeźnikom wskazujące, swe wymagają exekucyi, dla czego, chcąc mieć iak nayściśley tak przepis tasy doglądany, iako też chroniąc skarb publiczny od utraty dochodów z rzezi wpływających, miejsca do sprzedaży, na latki Rzeźnicze — Pierwsze między ulicą Dunay i Podwałę, drugie na Nowym Mieście, trzecie przy ulicy Wałowej i Franciszkańskiej, czwarte przy ulicy S. Krzyńskiej podług Dekretu Sądu J. K. Mci Afseksorskiego Koronnego, piąte na Stanisławowie, szóste na Nowym Swiecie przy figurach, siódme za żelazną bramą, osme na Szolcu, zaś dla rzeź biących tymczasowo, i Mięso sprzedających Wolniczan na Moranowskim, na Grzybowie przy Ratuszu, na Maryensztadzie pod murem Łaźni dawniey Kwiecińskiego; (którzy nie inaczey iak na straganach w porządku razem Mięso sprzedawać mają) dziewiąte w dwóch miejscach na Pradze oznacza, i w tych tylko miejscach sprzedaż Mięsa uskutecznić mieć chce, nakazując, aby wszyscy Rzeźnicy (żadnego nie wyłączając) Cechowi i Wolniczanie po ogłoszeniu niniejszego obwieszczenia, w godzin dwadzieścia cztery nie gdzie indziey iak tylko w miejscach wyżej wytkniętych też Mięsa sprzedawali, a pod wolnym (na sprzedaż w innym miejscu przez powyższych wystawionego mięsa) zabranie i tego na rzeź Lazaretów lub więzień, skonfiskowaniem. W celu atoli wprowadzenia do tychże miejsc i w nich ulokowania, Rzeźnicy tak Cechowi iako i Wolniczanie do urzędu ekonomicznego Miasta tego udać się mają. Zeby zaś niniejsze obwieszczenie każdego doszło wiadomości, tedy one przy ogłosie Trąby w Warszawie i na Pradze przez Woźnego publikować, po wszystkich Wydziałach w miejscach Sądowych i na rogach ulic, tudzież Jatkach Rzeźniczych, poprzylepiać, oraz Starszym Rzeźniczym iako i mięso sprzedającym rozdawać przez Dozorców wydziałowych nakazuje. Dan na Sessyi Magistratu dnia 9. miesiąca Grudnia 1794. roku.

(L.S.)

Andrzej Rasatowicz P. Mi. W.

Z Brest dnia 1. Listopada.

W porcie tak żywo krzątała się około budowli okrętów i uzbrojeń morskich, że sam nasz departament mieć będzie na przyszłą wiosnę 50. okrętów liniowych, między którymi sześć będzie okrętów od 120. armat. Admirał Nielly popłynął na morze z 6ciu liniowemi okrętami i 4ma fregatami. 8. zaś liniowych okrętów odebrało rozkaz opatrzyć się w żywność na 6. miesięcy, i czekać na dalsze rozkazy, kapry nasze codziennie nam zdobycze przyprowadzają do portu. Kaper *Fliburtier* powracając do Brest zatopił przy brzegach Nowey ziemi (*Terre neuve.*) 28. statków Angielskich, a 10. z sobą przyprowadził. — Eskadra mająca popłynąć do Zachodnich Indyi, czeka tylko na dobry wiatr. Składa się z jednego okrętu liniowego, 4. fregat, 50. statków przewozowych, na które dwa bataliony wojska wsiadają.

Z Erlangen dnia 21. Listopada.

Stany cyrkułu *Frankonii* od nieiskiego czasu mocno myślą o pokoju, i wkrótce trokliwie Cesarzowi Jmci uczynią przełożenia względem zakończenia wojny, a przynajmniej zawieszenia broni. — Cyrkuł tenże przedsięwziął komunikować swe widoki cyrkułom *Szawabskiemu*, *Bawarskiemu* i wyższego *Renu*.

Z Hagi dnia 22. Listopada.

Gillet reprezentant Francuzki w *Mastricht* ogłosił, że terażniejszy magistrat w *Mastricht* trwać ma tymczasowo aż do dalszego urzędzenia, że w prawach i zwyczajach krajowych nie ma być odmieniono, podatki dawne do skarbu Rzplitey będą opłacane, własność i bezpieczeństwo osób dla każdego obywatela zaręczają się, burzyciele spokoyności publiczney, lub ci którzyby z nieprzyjacielem porozumiewali się, mają być surowo karani, policya w mieście będzie pod dozorem kommandanta Generała *Bernardotte*, emigranci za dni czternaście powrócić powinni pod rygorem utraty majątku. — Kupcy w *Boisleduc* okazać mają podług ogłoszonego tam obwieszczenia wielość swych towarów, dobra zaś emigrantów i summy ich w mieście u kogożkolwiek bądź zostawione, mają być spisane i podane Kommissarzom Francuzkim. — Nad *Wahalą* do tych czas jest spokoyno, skutkiem to ma być umowy zawartej między Generalami naszymi i Generałem Francuzkim w *Nimedeze*. — W okolicach twierdzy *Willemsstadt* Francuzi dalej posunęli się, i opórtory tylko mili od niej stoją. — Korpus Austryaków stoi w *Geldryi*, kilka zaś naszych regimentów ztamtąd i z *Arnheim* pociągnęło do *Brady* i do *Bergopzoom*. — Cały sztab bywszego garnizonu w *Mastricht*, tu się teraz znajduje. — Z *Martyniki* donoszą, że murzyni w *Cayenne* zbuntowali się, i wszystkich białych zamordowali. Powodem do tego buntu było przybycie tam Kommissarzów z Francyi, którzy wolność murzynów ogłosili. — Z *Londynu* donoszą nam to co następuje. „Klub *Whig* przed kilku dniami licznie był zgromadzony. Hrabia *Derby* prezydował, a Pan *Fox* po obiedzie miał mowę, w której dowodził, że terażniejszy minister nie tylko że urząd swój sposobem przeciwnym konstytucyi otrzymał, ale nadto władzę króla bezprawnie rozszerzył, a naród do terażniejszej nieszczęśliwej wojny wciągnął. Zakończył na oświadczeniu, że póki w nim cokolwiek tchu będzie, póty walczyć nie przestanie za prawdziwym interessel konstitucyi Angielskiej. Z klubu rzeczonego wiele znakomitych oddaliło się osób, jak n. p. *Xz Portland*, *P. Windham* &c. lecz niedawno wielu również znakomitych osób przyłączyło się do niego.

Z Wexel dnia 23. Listopada.

Onegdaj officer jeden Francuzki oznamił przez trębacza komendantowi naszemu, że chce z nim mówić. — Posłano natychmiast ztąd officyerą, który officyera Francuzkiego mającego

zawiazane opzy do *Cytadelli*, a potym nazad na drugą stronę *Renu* odprowadził. Przyczyna przybycia iego tu do tych czas jest niewiadoma. Podchlebiamy sobie jednak, że przez cały ciąg tej zimy spokojnie tu żyć będziemy.

Z Wexel dnia 26. Listopada.

Od czasu wzięcia przez Francuzów *Nimegi* nic w tamiecznych okolicach nie zaszło ważnego. — Kwatera generalna Angielska ma być teraz w *Utrechcie*. Korpus Austriaków pod komendą Generała *Alwinzi* ciągnie ku *Arnheim*.

Z Sztokolmu dnia 18. Listopada.

D. 10. bieżącego miesiąca 12. deputowanych od czterech stanów *Wschodniej Gothlandyi* złożyło dziękczynienie rządowi imieniem teyże prowincyi, za troskliwe jego starania w celu zachowania spokojności państwa wewnątrz i zewnątrz. — Wielu emigrantów Francuzkich szuka tu schronienia od niedawnego czasu. —

Z Radomia dnia 23. Listopada

Zszedł z tego świata W. JP. Antoni *Mikułowski* Pisarz Ziemi Radomskiej w roku 62gim życia, po wytrzymaney przykładnie długiej chorobie, oraz należytyim przygotowaniu się w drogę wieczności. Mąż ten w całym przeciągu życia dopełniając obowiązki cnotliwego Chrześcianina, dobrego Obywatela, wiernego przyjaciela, spokojnego sąsiada, sprawiedliwego pana, powszechną w powiecie zostawił żalność nie tylko familii, Obywateli, sąsiadów i przyjaciół, ale włościan swoich, z któremi sprawiedliwie i łaskawie się obchodził. Przymioty jego, zdarność, pracowitość, rzetelność i sprawiedliwość, ziednały mu między powieśnikami szacunek i wziętość, które prowadząc go stopniami postawiły na urządzie Pisarza Ziemskiego Radomskiego; na nim przez długi czas ścisłą sprawował dla wszystkich sprawiedliwość, a przy takich obowiązkach jeszcze odbywał publiczne funkcye poselskie i deputackie. Mimo innych cnot swoich obywatelskich i chrześciańskich przykładnie był gorliwym w powiększaniu chwały Boskiej, i ku temu zamiarowi nie mało usilność i kosztłożył. Ciało jego po odbytych ćwiczeniach i licznych ofiarach świętych dnia 1go Mca Grudnia zostało złożone w Grobie Xięży *Bernardyńw* Radomskich; przy wstawieniu ciała do Grobu uczynił ostatnią zmarłemu przysługę W. JP. *Jozef Krzywicki* Komornik Ziemi Radomskiej żalobną do zgromadzonego licznie Obywatelstwa Mową, w której dał poznać, jak wiele umysł i serce jego ucierpiały z straty tego zacnego obywatela, a wielkiego swojego przyjaciela.

Prośba do Dam Warszawskich, o Szarpię.

W opłakanym losie, którym nas Ręka Najwyższego dotknęła; jedna się zostaje pociecha ukryta w miłości Bliźniego. Ta to jest cnota, która rannych i chorych Braci naszych, dotąd mieszkaniem, opatem, światłem, żywnością, lekarstwem, według przemożenia opatrując, naybiedniejszy ich stan po Łazaretech osładza. Naymniejszo niby, ale istotne Rannym potrzebne rzeczy, Szarpie, Kompresy i Bandaże już brakujące, nowego i dłuższego ich cierpienia staną się źródłem, jeżeli też wielka cnota miłości bliźniego, niedostatkowi temu niezaradzi. Zarządzenie potrzebom tego gatunku, tobie piękna poci, nayszczególniej przystoi. Jedną się w tych czasach naytroskoszniejsza dla was zostaje zabawa, pracę rąk własnych ratować cierpiących współbraci. Serca wasze czułe, miłosierne i wdzięczne, przyspieszą zagojenie Ran Braterskich; a Bóg naymniejsze dla bliźniego przysługi hojnie nagradzający, tak piękne Ręk waszych uwieńczy dzieło. Dan na Sessyi Łazaretowcy dnia 5. Grudnia 1794. roku.

L. Gutakowski Prez.

Ta ofiara odsyłana być ma do JPani *Bikartowy* na *Krakowskim* przedmieściu pod *Nrem* 376.

DONIESIENIA.

Sukcessorowie niegdy Pawła i Marcyanny *Markowskich* na Pradze przy Warszawie mięszkańcych uwiadomili Szlachc. Jakoba *Markowskiego* Syna, o którym gdzieby znajdował się dowodnie wiedzieć nie mogą od roku jednego nie mając od niego zgłoszenia, a mniemając iż tenże niedaley iak w Woiewoiewództwie Sieradzkim znajduie się, aby gdy ciż Rodzice Paweł i Marcyanna Markowscy w czasie szturm dnia 4. obris na Pradze woyska Rosyjskiego zginęli, i majątek ruchomy i nieruchomy zabranym został, w kamienicy tylko i domach drewnianych w znaczney części zruynowanych iako niektórych efektach dotąd stoi, a spisanie Inwentarza przez Urząd Ławniczy Wydziału siódmego iest rozpoczęte, aby tenże Szlachc. Jakób Markowski iako Konsukcessor zjechać do Warszawy niezwłocznie końcem załatwienia się wspadku takowych pozostałości z Sukcessorami, w Warszawie znajdującymi się niezaniecbał.

Książka Czapowego od JO. Xżny Jmci Lubomirskiej Marszałkowej W. K. przez Szlachetnych Pawła i Marcyannę dzierżanego, tudzież Reiestra iedne z książki wydarte zapłaty i należytości służącym, drugie expensy na fabrykę Austeryi i do Nieporęta wydawanych pieniędzy w czasie szturm zginęły, krobey takowe znalazł, niech się uda do kamienicy przy Bernardynach na Pradze stojący, a nagrody odbierze czerwonych złotych dwa.

Donosi się Prześwietney Publiczności, iż JpP. *Greze*, którzy dawniey mieli honor przystugiwania się Publiczności, otwierają znowu Dom na ulicy Fawory Nró 2011. pod napisem: *Au Caffé de Bon Gout* w którym ofiarują swoje usługi w dostarczaniu Trunków napoiów i wszelkiego iedzenia: a to wszystko za pomierną cenę. Ciż sami i pod tymże napisem trzymają Billar na ulicy Długą, między Pałacami JW. Dulfusa i Chęptowicza w kamienicy Maraszewskiego pod Nrem 544. gdzie także iak i na Faworach wszelkich Trunków i iedzenia dostać będzie można.

W Kamienicy JXX. Piarów na długiej ulicy znajduie się do przedania Wyzina świeża prawdziwa Krymka za pomierną cenę.

Podczas dobycia szturmem Pragi, Pisarzowi JW. Jezierskiego Kaszt. Żuków: unoszącemu życie wgląd miasta nieszczęśliwym zdarzonym przypadkiem zostały na ulicy Będnarskiej leżące Rachunki z Magazynu żelaznego w dwóch księgach zawarte, które ratować przez uciekających gwałtownie tak konno iako i pieszo nie można było. Prosi tedy tenże Pisarz krobey takowe znalazł aby raczył zwrócić iako nikomu nieprzydatne, a przyzwoitą odbierze nagrodę. Mieszka w Pałacu nad Wisłą przy moście sytuowanym.

Na mocy Rezolucyi Magistratu Miasta Warszawy Piotr Dufour uwiadomia Possessorów i wszystkich Obywatelów w powszechności, iż od dnia dzisiejszego zacząwszy będą mogli dostać wszystkich Obwieszczeń, koncem utrzymania dobrego porządku i ochędostwa w mieście i po przedmieściach, z Magistratu Miasta Warszawy wychodzących, płacąc za każdy Exemplarz po 3. grosze roznoszącym one po ulicach, zaś po 2. grosze tylko posyłać po nie do iego Drukarni.

Tym sposobem nikt nie będzie się mógł niewiomością wymawiać.

W Kantorze Uwiadomień i Gazet niemieckich znajduie się: *Historja Życia Jezusa Chrystusa*, i *Obyczajów dawnych Chrześcian*, zebrana przez X. Symona Bielskiego S. P. 8vo w Warszawie 1794. roku. *Kalendarz Obywatelski*, przez X. B. W. 8vo w Warszawie 1794. R. *Vollstandiger Hans-und Landwirthschafts Kalender*, auf das Jahr 1795. 4. Warschau.

Aukcyja odprawiać się będzie na Lesznie w Kamienicy Jpni Jakobsonowej przez Michała Grölla Aukcyjonatora uprzywilejowanego, na rzeczy następujące iako to: Suknie Damskie i Męskie, Szuba, Salopy, Bielizna Kufry, Piwo Angielskie, i Porter, Stoliki, Kanapy, Pościel, zegarki, i różne inne rzeczy dnia 16. 17. 18. i 20. Grudnia 1794. od godziny 2giej po południu.

Uwiadomia się iż na dniu 9. obra 1794. roku odebrany Żydym Kociel niosącym z Pragi znajduie się na Stanisławowie w dworku Jp. Serafinowicza na ulicy wiślanej pod Nrem 2743. Właściciel odbierze każdego czesnu.